Nr. 80. We Lwowie, Niedziela dnia 8. Kwietnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu. .
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie biuro administracji „Gaz. Nar.“ [illegible] Nr. 12. (dawniej nowa ulica [illegible]) Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje [illegible] dla „Gazety Nar.“ ajencja pan [illegible] Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę [illegible] p. pułkownik [illegible], Faubourg Poissonière [illegible]. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, ar. 10 [illegible], A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Comp. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Z dniem 4. kwietnia 1877.

przeniesioną została

Redakcja, Administracja, Ekspedycja, *Drukarnia i Litografia*, „Gazety Narodowej“

do pałacu Wnych Ulanieckich na placu Halickim, gdzie przedtem było kasyno mieszczańskie.

Od administracji.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . 5 złr.
miesięcznie . . . 1 „ 70 ct.

Prenumerata przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci prenumeratę przesłać przed 1. kwietnia, gdyż po upływie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numera.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Prenumerata na dzieła

Bohdana Zaleskiego,

kończy się z dniem 31. marca.

Rozsyłka nastąpi d. 5. kwietnia.

Po upływie terminu cena prenumeracyjna 5 złr. 40 ct. na 7 złr. 20 ct. podwyższoną zostaje.

Za ozdobną oprawę w płótno angielskie z popiersiem autora dopłaca się 2 złr. 40 centów.

Lwów d. 8. kwietnia.

Przy wyborach do sejmu z kurji szlacheckiej w Tyrolu dnia 5. bm. zwyciężyli liberały 101 głosami przeciw 82 głosom klerykałów i konserwatystów, czyli stronnictwa środkowego. Wynik ten był już zresztą pewny dnia 4. bm., kiedy się oba przeciwne obozy zjechały w Inszpruku, i swoje głosy naprzód obliczyły, jak donoszą korespondencje pism wiedeńskich. Z zestawienia powyższego wyniku z liczbami pojedyńczych stronnictw, wczoraj podanemi, wnosimy, że się Włosi uchylili od wyboru, że wszystkie inne stronnictwa stanęły w zupełnym niemal komplecie, i że rozstrzygnęły głosy luźnych (Wilde), którzy się do liberałów przyłączyli. *Pressy* i *Blatty* są naturalnie zachwycone tym wynikiem wyboru, a najbardziej organa ministerjalne, mimo iż niewątpliwie stronnictwo konserwatywne czyli środkowe za wpływem rządu przyszło do skutku. Okazuje się jednak mimo niedawnych zapewniań *Nowej Pressy*, że zwycięztwo centralistów w kurji szlacheckiej nie wywinie większości z rąk anticentralistom, czyli klerykałom, nawet gdyby posłowie włoscy wstąpili znowu jak w r. z. do sejmu, i centralistom pomagali. Włosi jednak zapewne nie wejdą do sejmu. Upadek w wyborach z kurji szlacheckiej byłby był okropną klęską dla centralistów, — tej uszli; ale też anticentraliści spotężnieli już pośrednio przez oderwanie się konserwatystów od centralistów, za którem może jeszcze nastąpi bezpośrednie bodaj w głównych sprawach połączenie się konserwatystów z anticentralistami, i jeśli nie na teraz, to w przyszłości doniosłe wywrze skutki. O ponownem zamianowaniu dr. Rappa marszałkiem sejmu tyrolskiego, według organu p. Lassera, mowy już nie ma.

Z pierwszego posiedzenia sejmów dnia 5 bm. otwartym, nie ma żadnej ważnej wiadomości. Marszałkowie sejmów styryjskiego, vorarlbergskiego i karynckiego podnieśli w przemowach swoich smutne ciągle położenie finansowe, które zmusi niejeden sejm do odłożenia na później życzeń bardzo wielu. Marszałek styryjski, dr. Kaiserfeld, dotknął także położenia zewnętrznego, zwalając na sprawę wschodnią w znacznej części winę obecnej smutnej sytuacji.

Wobec nadchodzących wyborów uzupełniających do sejmów w Czechach i sesji sejmowej, dr. Heinrich, poseł sejmowy i członek Izby posłów rajchsratu, (Niemiec demokrata, do żadnego obozu Izby posłów nienależący, i pomimo klątwy centralistów do Rady państwa wybierany), ogłosił był wezwanie do utworzenia „niemieckiego stronnictwa ludowego w Czechach.“ Wskazuje w niem, że pomimo ciągłych zmian konstytucji nie ma dotąd nadziei wprowadzenia państwa na tory, dające mu jedyną rękojmię pewności bytu, a oraz podźwignięcia się materjalnej i moralnej pomyślności jego ludów; że w tym względzie przedewszystkiem należy wprowadzić jakiś ład w stosunki Czech, do której nigdy nie dojdzie droga „niezłomnej konsekwencji“, którą wiedeńscy mężowie stanu chcą przełamać opozycję czeską. Dr. Heinrich nie wierzy, aby dzisiaj można przytłumić naród czeski, który przebył dwuwiekowy absolutyzm najdzikszy; ale też nie chce poddać Niemców pod hegemonią Słowian, i przychodzi do wniosku, że obie narodowości powinny swobodnie rozwijać się jako równouprawnione czynniki. W tym celu poleca porozumienie Niemców ze Słowianami, i proponuje podstawę kilku środków, po części już przez Czechów za rządów Hohenwarta podawanych. W tym celu wzywa dr. Heinrich „wszystkie postępowe żywioły kraju do wspólnego działania dla dźwigania materjalnej i moralnej pomyślności wszystkich jego mieszkańców w duchu wolności i braterstwa.“ Czesi, zwłaszcza staroczesi, bardzo przychylnie powitali tę odezwę dr. Heinricha, natomiast organa żydów i herbstowców uderzyły na niego, zarzucając mu ni mniej ni więcej jak zdradę, i odmawiając prawa nazywania się Niemcem!

„Jeżeli tak — woła na to *Politik* — to czegoż od nas chcecie? skoro przywódzcy Niemców w tem upatrują swoje powołanie, aby byli oprawcami ziomków swoich słowiańskich, i wszelką próbę porozumienia w najbrutalniejszy sposób odpychają, jak to właśnie p. Heinricha spotkało, to przecież na nas ani dzisiaj ani w przyszłości żadna odpowiedzialność spadać nie może; w takim stanie rzeczy nic nam nie pozostaje, jak tylko uzbroić się w cierpliwość i czekać na to, co przyjść musi. A nie może już dalekim być czas, który okaże, jakie to owoce furja teutońska bez granic wydała dla państwa i dla jej przeważnie żydowskich apostołów.

Wzmagająca się ciągle nędza powszechna odbiła się mocno w Pradze. Na posiedzeniu pragskiej Rady miejskiej z d. 5. bm., wykazał ją p. Zeithammer i dodał: „kraj i rząd zgoła nic nie uczyniły dotąd dla ulżenia tej nędzy. We Wiedniu każe rząd budować gmachy państwowe dla dania zarobku ludności i rzemieślnikom; niechajże z tych podatków jakie z Pragi pobiera na rzecz państwa, część obróci na ulżenie nędzy Prażan. Jesteśmy obowiązani płacić podatki, ale też mamy prawo stawiać żądania. Wnoszę, aby Rada miejska wysłała petycję do rządu o wsparcie dla ubogich przez budowle“ (gmachy, drogi itp.) Wniosek ten został przyjęty mimo opozycji niemieckich i żydowskich członków Rady miejskiej, którzyby jednak bardzo byli kontenci, gdyby był jaki zarobek. Ale że wniosek wyszedł od Czechów, więc oponować muszą!

Czwartkowa konferencja ministrów handlu i skarbu przedlitawskich i węgierskich we Wiedniu dotyczyła podatku od olejuskalnego; rząd węgierski wymaga zniżenia zamierzonej opłaty. W piątek miała się przy udziale przedstawicieli banku narodowego odbyć narada nad sprawą bankową.

W *Pester Lloydzie* ogłasza znakomity węgierski mąż stanu p. Władysław Korizmicz obszerną pracę o stosunkach wywozu i przywozu w Austro-Węgrzech od r. 1851 do 1874 włącznie, opartych na wykazach urzędowych, która w bardzo ponurem świetle przedstawia te stosunki. Praca ta wpłynie jeszcze niezawodnie na przebieg sprawy ugodowej, i podamy z niej wyciąg, skoro przynajmniej do połowy dojdzie. Okropne to w państwie rolniczem, jeżeli np. w latach 1871 do 1874 włącznie wywóz zboża wynosił rocznie tylko 6,530.000 złr. a przywóz 14,941.000 złr., t. j. że to państwo rolnicze w tym okresie płaciło zagranicy rocznie 8,411.000 złr. za zboże (oraz kukurudzę, groch i fasolę)!

Dzisiaj ma się odbyć w Pradze wielki zjazd katolicki, na którym kardynał ks. Schwarzenberg mówić będzie o jubileuszu biskupim Ojca św.

Stara Presse podnosi, że w Austro-Węgrzech przebywa około 70.000 wychodźców z pod słowiańskich prowincyj Turcji, którzy z głodu i chłodu giną, mimo że monarchia dość znaczne ofiary pieniężne na nich wydaje, a trudno ich wypędzić, mimo że sanitarne i moralne stosunki okolic, w których ci wychodźcy przebywają, okropnie są zagrożone. Organ p. Lassera radzi przeto, aby utworzono z nich kolonie, zwłaszcza że na pograniczu wojskowem w Dalmacji dość byłoby dla nich miejsca i pod względem krwi, wyznania i języka spokrewnieni są z ludnością owych krajów. Sfery rządowe już się tą sprawą zajmują i zapewne delegacjom wspólnym ją przedłożą.

Dzienniki moskiewskie odpowiadając na doniesienia korespondentów zagranicznych, z powodu śmiertelności, jaka w armii moskiewskiej grasowała, utrzymywały wciąż, że stan sanitarny całej armii jest doskonałym. *Gołos* w numerze z 3. kwietnia podaje korespondencję z Kiszyniewa najjawniej wykazującą, iż sprawozdania moskiewskiej prasy były jak najfałszywsze. Nie jest rzeczą zresztą osobliwą, podobne postępowanie moskiewskie w tym wypadku, wiemy bowiem, „że rząd carski nie robi sobie żadnego z kłamstwa i fałszu skrupułu. Nieraz zdarzało nam się czytać w zakomunikowanych depeszach do francuzkich, niemieckich lub angielskich dzienników, że stan zdrowia armii południowej nic nie zostawia do życzenia.

„Wiosna nadchodząca, pisze korespondent *Gołosu*, zmniejszy, należy się spodziewać śmiertelność okropną jaka panowała w Bessarabii podczas zimowych miesięcy a mianowicie od 25. stycznia (st.) do 1. marca.“ Dalej korespondent pisze, iż na 5.324 ludzi na różne słabości zapadłych 765 umarło w przeciągu czasu wymienionego, czyli procent 14, że ostrożności przeciw wzrastającej śmiertelności były bezustannie podejmowane przez główno dowodzącego, wielkiego księcia Mikołaja, jednakże wszystkiemu zapobiedz nie było podobnem. Rozdawano armii herbatę, alkoholiczne trunki, powiększano żołd o 1½ kopiejek dla żołnierzy, znajdujących się w promieniu oznaczonym dla armii głównej. Jeżeli w tych okolicznościach, powiada korespondent, porcja mięsa z pół funta do ¾ została podniesioną dla żołnierzy, to skarżyć się nie można było na środki przedsięwzięte ze strony władzy.

Pokazuje się jak wierzyć nie należy moskiewskim raportom o organizacji i dobrym uzbrojeniu armii południowej.

Uzbrojenia armii pomimo tego, iż protokół podpisany w Londynie został, nie ustają w Moskwie. Przygotowania wojenne postępują swoim porządkiem, wódz główny w. ks. Mikołaj powrócił już kilka dni temu do Kiszyniewa a komisje, komitety hygieniczne, towarzystwo „Czerwonego krzyża“ w ciągłej czynności organizują lazarety i ambulanse, chociaż wszyscy czują potrzebę koniecznego i to prędkiego rozwiązania sprawy zostającej w zawieszeniu.

Tenże sam numer wyżej zacytowanego *Gołosu*, opisuje stan opłakany w jakim znajdują się mieszkańcy miasta Łodzi i Zgierza w Kongresówce, z powodu stagnacji przemysłu i handlu. Już w swoim czasie donosiliśmy o tem; powtarzamy jednak to doniesienie, gdyż stan przykry, w jaki wtrąciły przygotowania wojenne Moskwy, fabrykantów polskich, przybiera charakter coraz więcej niepokojący. W Łodzi 400 a w Zgierzu 600 [illegible] się robotników z rodzinami [illegible] sposobu do życia. Dziennik [illegible], że następstwa mogą [illegible], jeśli przemysł czas jeszcze [illegible] w zawieszeniu.

Projekt nowej ustawy drogowej.

V.

Mówiąc w poprzednich ustępach o projekcie nowej ustawy drogowej przedstawiliśmy główniejsze w nim zawarte przepisy; obecnie zaś zamierzamy pomówić o tem, co według naszego zapatrywania, w tym projekcie umieścićby jeszcze wypadało. Upoważnia nas do tego §. 31. obiecujący, że wydanym będzie jakiś regulamin, który jak z brzmienia tego §. wnioskować można, będzie rodzajem ustawy wykonawczej. Osobne wydanie takiego regulaminu, lub ustawy wykonawczej jest ze stanowiska umiejętności, uzasadnionem, lecz z drugiej strony byłoby może praktyczniej, gdyby owe przepisy wydane były razem z ustawą drogową. Miałyby one przez to większą może powagę, a zatem i posłuch, a procz tego przedstawiłyby jasno cały system przy budowie dróg przyjęty, dla tych zaś, którzy tą budową zajmować się będą, byłoby wielkiem ułatwieniem, gdyby w kilku paragrafach mieli streszczone to wszystko, co wiedzieć, w co wierzyć, i do czego stósować się powinni. Zresztą nie byłoby to nawet nowością, gdyż właśnie w ustawie niższoaustrjackiej mieszczą się tego rodzaju przepisy, n. p. o szerokości dróg, i sposobie ich budowania.

Jeżeliśmy dobrze zrozumieli dążność projektu nowej ustawy drogowej, to zdaje nam się, że chce ona dać krajowi dostateczną sieć dróg bitych, zatem takich, któreby nic albo mało co pod względem dobroci różniły się między sobą, tak żeby podróżny zjeżdżając z drogi skarbowej, lub krajowej na powiatową lub gminną nie spostrzegł, że droga, którą właśnie jedzie, należy do niższej kategorji. Jeżeli taki jest zamiar, to możnaby w projekcie oznaczyć szerokość drogi toru szutrowanego, bankietów i rowów. W tym względzie możnaby sobie pozwolić pewnych wygódek, gdyż ziemia u nas nie jest jeszcze tak drogą, aby jej oszczędzać na potrzeby komunikacyjne. Ustawa dla niższej Austrji oznacza szerokość dróg krajowych i powiatowych na sześć metrów, w co nie wchodzi miejsce, potrzebne na drzewka, kupki szutru i rowy. Dla dróg gminnych najmniejsza szerokość jest 4 metry. Jeżeli w innych ustawach zamieszczono przepis o szerokości dróg, to nawet z zasadniczych powodów nie znajdą się przeszkody zamieszczenia tego przepisu i w naszej ustawie.

W niższo-austrjackiej ustawie drogowej jest także przepis o sadzeniu drzewek przy drogach, za zasadę zaś przyjęto oddalenie jednego od drugiego na 20 metrów. Szczegółowe przepisy o sadzeniu drzewek po drogach gminnych wydane były także i dla Galicji; lecz nie zostały zamieszczone w obecnej ustawie drogowej; a skutkiem

---

Szkice z życia i z polityki moskiewskiej.

I.

Hrabianka Antonina Błudow.

Nigdzie w Europie kościół i kościelne praktyki nie odgrywają w wykształconej części społeczności tak podrzędnej i nędznej roli jak w Moskwie. Podczas gdy zaledwo cierpiane, a najczęściej uciskane i srodze prześladowane parafie katolickie a nawet i protestantów wywierają niezaprzeczony wpływ na swych współwyznawców, w caracie zamieszkałych, „prawosławna“ cerkiew, we wszystkich czynnościach moskiewskiej państwowej mądrości naprzód wysuwana, na mocy czego to wielkie północne państwo mianuje się „świętą Moskwą“, przez klasy stanowczo wpływające na państwo i jego socjalny rozwój, za nic jest miana. Szlachta i biurokracja tradycyjnie zajmują ironiczne stanowisko wobec niższego świeckiego duchowieństwa, z czego wszakże nie wynika by przy sposobności nie ukłonić się pogardzonemu popowi.

Duchowieństwo klasztorne, posiadające ogromne majątki i przodujące w hierarchii, tworzy osobny świat, do którego ludzie ukształceni dwa lub trzy razy w życiu zaglądają, co im zupełnie wystarcza. Dwór i wszystko, co do niego należy uczęszcza do cerkwi podczas wielkich uroczystości w sposób oficjalny, z którego żadnych skutków na rozwój wewnętrzny tejże cerkwi nie ma i do jej powagi nie wiele się przyczynia. Nawet lud prosty, przywiązany do prawosławnych praktyk religijnych, nie ma najmniejszego poszanowania dla swych ojców duchownych, posługując się nimi tylko w ważniejszych momentach życia, gdy bez wmięszania się popa obejść się nie można. Z drugiej znowu strony bardzo znaczna część tego ludu a może i połowa ludności całego państwa stoi po za obrębem kościoła państwowego, tworząc przeszło siedmdziesiąt różnych sekt po całym caracie rozpostartych. Miliony starowierców zamieszkałych w większych lub mniejszych grupach na całej przestrzeni między Czarnem a Białem morzem, od Wołynia do Ochocka, zostają w nieprzyjaznym stosunku nie tylko do kościelnego ale nawet do państwowego moskiewskiego systemu, poczytując carat za państwo Antychrysta. W tych sekciarskich gminach, po większej części fanatycznych i do szaleństwa dochodzących w swych zabobonach, życie religijne nierównie jest silniejsze i więcej ożywione, pomimo prześladowań przez duchowne i świeckie władze, aniżeli w kościele państwowym. Faktem jest, że we wschodnich prowincjach państwa, starowiercy a nawet mahometanie, ciągle szerzą propagandę kosztem „prawosławnych“ i że ani prawo karne, ani duchowieństwo nie jest w stanie zapobiedz temu.

W dobrem towarzystwie oprócz nielicznych wyjątków, duchowny greckiego kościoła nigdy się nie ukazuje. Jeżeli go koniecznie przyjąć trzeba, to odbywa się to w izbie czeladnej, albo w gabinecie pana domu. Umysłowe życie, wykształcenie i rozwój klas panujących odbywają się bez żadnego zetknięcia i wpływu „prawosławia“, a bezmyślność tej całkiem w czcze formalności zapadłej religii, przyczynia się do tego, że nikt z należących do niej nie stara się o zjednanie jednostek.

Dwa razy do roku zwyczaj wymaga, aby prawosławny pop był przyjęty w każdym prawosławnym domu: na Trzy króle przełożony każdej parafialnej cerkwi w towarzystwie djakonów, kościelnych sług i śpiewaków, zachodzą do domów w ich parafii leżących, ażeby pobłogosławić rodziny w nich zamieszkałe i otrzymać za to pieniężny podarunek, również zwyczajem unormowany. Na cudzoziemca, który jest świadkiem podobnych odwiedzin, sprawiają one niewymownie przykre wrażenie. Gdy duchowni ci zakończą swe śpiewy i błogosławieństwa, następuje chwila milczenia, wyraźnie dowodząca, że pan domu i jego goście nie mają między sobą nic wspólnego i co za tem idzie nie mają sobie nic do powiedzenia. Ojciec rodziny jak można najprędzej wydobywa pugilares, ażeby przewodniczącemu w procesji wsunąć odpowiednio możności w rękę 50, 25, 10, 5, lub jednego rubla, a czasem, (gdy się popowi szczęści) nawet „tęczową“ asygnatę (100 rsr.) i tym sposobem położyć koniec wstrętnej tej scenie *). Duchowni wynoszą się, raz jeszcze udzieliwszy błogosławieństwa, a w następnym domu powtarza się ta sama sztuka. W niektórych postępowych domach bywa nieraz i tak, że popom płacą zaraz we drzwiach, dając przytem do zrozumienia, że pan domu nie chce ich „fatygować“. Druga sposobność, przy której można widzieć reprezentantów cerkwi w domach przez klasy wykształcone zamieszkałych, jest śniadanie w pierwszym dniu Wielkiej Nocy, gdy się obchodzi uroczystość zakończenia postu. Do takich śniadań, pop przychodzący z powinszowaniem bywa dopuszczany.

W takich stosunkach kościelne reformy ostatnich lat prawie żadnej zmiany nie spowodowały. Takiemu nieszczęśliwemu społecznemu położeniu reprezentantów prawosławnego kościoła nie podobna zaradzić ukazem, ani żadnym aktem prawodawczym, o zmianie zaś na lepsze, którąby wypłynęła z wewnętrznego ustroju tego kościoła, niema co myśleć nawet w dalszej przyszłości. Obawiać się owszem należy, że próby reform, przedsiębrane w tych czasach materjalizmu i religijnego indyferentyzmu, doprowadzą tylko do jeszcze większego nadwyrężenia powagi kościoła prawosławnego i poniży takowy nawet w oczach bezmyślnego tłumu. Wszystkie niemal przedsiębrane w ostatnich czasach usiłowania ożywienia klas wykształconych religijną gorliwością i zwiększenia wpływu duchowieństwa, fiasko zrobiły. Powaga prawosławnego duchowieństwa ciągle podupada, a wypadki w rodzaju tych, które doprowadziły do powszechnie znanego procesu Mitrofanii, każą wnioskować, że nawet sfery kościelne więcej są przejęte duchem czasu, aniżeli zwykle sądzono.

Pomimo to każdy z trzech ostatnich rządów w państwie moskiewskiem był świadkiem takich czasów, w których prawosławna cerkiew wchodziła w modę w wyższem towarzystwie, ale tylko na bardzo krótko i w celach całkiem politycznych. Tak podczas wojny r. 1812, jak i podczas wojny krymskiej, a wreszcie w czasach, które nastąpiły po polskiem powstaniu r. 1863, pewna wyłączna część towarzystwa moskiewskiego wpadła nagle na myśl, że jest narodowo-moskiewską i grecko-prawosławną, i że obowiązkiem jej jest publicznie i energicznie zamanifestować, iż wyznaje zasady prawosławnego wschodniego kościoła, i do tych zasad gwałtem zmuszać inaczej wierzących. W r. 1812 i 1854 chodziło o to, by w możebnie jasnem świetle przedstawić sprzeczność z zachodnią Europą i jej „bałwochwalczem wykształceniem“ i tym sposobem przyczynić się do rozruszania głupich mas i sfanatyzowania ich w imię ołtarza i tronu. Duch narodowy podczas inwazji Napoleona tak potężnie się rozwinął, że naczelnicy siły zbrojnej Aleksandra I., Hanowerczyk Benningsen i Liflandczyk Barcley de Tolly, musieli złożyć naczelne dowództwo w ręce moskiewskie i bigota księcia Kutuzowa, i jemu pozostawić rozfanatyzowanie żołnierzy za pomocą procesji i obrazów świętych. Za czasów krymskiej kampanii podburzano odwieczną nienawiść Moskalów ku obrzezanym „bisurmanom“ (Turkom). W dziesięć lat później, w r. 1863 i 1864 dla spopularyzowania dzieła katowskiego, dokonywanego w ziemiach polskich, sfanatyzowano masy ludności moskiewskiej, przedstawiając Polaków jako grożących kościołowi prawosławnemu i dopuszczających się srogich prześladowań na Moskalach. I tu więc dla czysto-politycznych powodów rozgorzał fanatyzm religijny. Był on potrzebny Murawiewowi-Wieszatielowi w braniu na tortury kościoła katolickiego na Litwie i szlachty polskiej. Prześladowaniu nadano cechę prawosławno-narodową i zarazem świątobliwą. Hasło do tego podano z Moskwy, gdzie stronnictwo panslawistyczne głośniej aniżeli kiedykolwiek wypowiadało zasadę, iż pojęcia „narodowe“ i „prawosławne“ są jednoznaczne i jednocześnie powinny być uznawane w całej Słowiańszczyźnie. I tym razem sprawa ta otrzymała dopiero wtedy należyte poparcie, gdy dwór carski zajął się nią i pobożność prawosławną usiłował uczynić atrybucją dobrego tonu. Szerzono najgorszy rodzaj fanatyzmu, bo fanatyzm na zimno, bez wiary, wypadający z obrachowania i używany jako środek polityczny.

Właśnie w niniejszym szkicu chcielibyśmy skreślić jeden ustęp z dziejów tego niby religijnego „pochodzenia.“ Pozornym kulminacyjnym punktem tego musu była ni mniej ni więcej jak sama cesarzowa, oddawna okazująca pewną przychylność do greckiej cerkwi, jeszcze jako następczyni tronu, pragnąca stać się popularną po wstąpieniu na tron męża, i czująca wzrastającą potrzebę zapełnienia czemkolwiek próżni własnego życia. Kobieta ta, która szybko przekwitła, przytem chorobliwa i sentymentalna, nie była zdolną do tego, aby u męża swego, bardzo dostępnego roskoszom, wyjednać sobie więcej nad zwyczajny szacunek i pewien rodzaj przyjaźni, lub też by wolne carskie chwile uczynić pożytecznemi dla rodziny. W skutek osłabienia nerwów i usposobienia do suchot, zmuszona nieraz całe tygodnie pozostawać w swych pokojach, znudzona światem i jego przyjemnościami, wcześnie zestarzała i rozczarowana, już od wielu lat starała się carowa szukać pocieszenia u świętych obrazów i u duchownych, którzy licznie zapełniali jej pokoje i dobrze byli obsługiwani. Już przed piętnastu laty wiadomem było, że carowa w pobożnych praktykach bezdusznego greckiego rytuału potrafiła dopatrzeć pewien urok, co samemu carowi nigdy się nie udawało, i że najwyższy dworski duchowny dostojnik, Bażanow, wywiera taki wpływ na swą owieczkę, jakiego nie udawało się pozyskać żadnemu z jego poprzedników. Im bardziej car oddawał się swoim skłonnościom i świeckiemu sposobowi życia, w którym żona jego żadnego brać nie mogła udziału, tem szybciej i potężniej wzrastał wpływ sprytnego i fanatycznego popa, który też wkrótce należeć począł do zwykłych gości na pokojach swej monarchini i umiał ją coraz dalej wciągać w koło specyficznie „prawosławnych“ poglądów i interesów. Grunt, jaki Bazanow znalazł, był już mniej więcej uprawiony; następnie rozszerzył się jeszcze, gdy duchownemu temu powierzono ważną czynność wykładu nauki greckiego kościoła i przygotowania do przejścia na jego łono narzeczonej zmarłego, a żony obecnego następcy tronu, dzisiaj księżniczki Dagmary. Wiele z pałacowych dam carowej znanych już było poprzednio ze swej religijnej gorliwości i skłonności do intrygowania przeciw katolicyzmowi i protestantyzmowi. Uparta opozycja, z jaką wystąpiła carowa i jej otoczenie przeciw dążnościom ku przywróceniu dawniejszych praw luterskiego kościoła w Kurlandji, Inflantach i Liflandji w r. 1862, wychodziła nietylko od Bazanowa, ale i od pewnego kółka dam, na których czele stała hrabianka Antonina Błudow, córka jednego z najbardziej wpływowych i pod względem umysłowym jednego ze zdolniejszych doradców, którzy otaczali tron cara Mikołaja.

Rola, jaką Błudow odgrywał w moskiewskiem życiu państwowem w ciągu czterdziestu lat, a która zakończyła się dopiero śmiercią jego w r. 1864, jest mniej więcej znaną. Hrabia Dymitr (kolejno poseł w Londynie, pomocnik ministra oświaty, minister spraw wewnętrznych, prezes oddziału kodyfikacyjnego carskiej kancelarji, przewodniczący w komitecie usamowolnienia włościan, nakoniec prezes komitetu ministrów), początkowo za Aleksandra I. należał do Kółka przywódzców liberalizmu; ale podczas wypadków grudniowych w r. 1825 przeszedł do obozu mikołajewskiego militarnego absolutyzmu. Sprawozdaniem, jakie napisał w najwyższym stopniu stronniczem o rezultatach śledztwa, prowadzonego przeciw spiskowym z r. 1825, zjednał sobie pełne zaufanie nowego samodzierżcy, i przebaczenie młodzieńczych liberalnych grzechów. Odtąd oddany był systemowi państwowej absolutnej mądrości, który panował w caracie aż do roku 1855. W małym, starym człowieczku o uśmiechniętej twarzy, bezustannie zabawiającym się łańcuszkiem od zegarka, nerwowo ożywionym w ruchach, niktby nie dymyślił się jedynego, wykształconego, i pod względem umysłu zdolnego męża, wyjąwszy postępowego i wykształconego ministra majątków koronnych, Pawła Kiselewa. Błudow był jednym z tych poufnych doradców cara Mikołaja, który po jego śmierci umieli się znaleść jakby w swoim żywiole w obozie „liberalnym“, jaki zdawał się, powiadamy, tylko zdawał się zakwitać po zniesieniu poddaństwa. (Kiselew, ożeniony z Potocką po zawarciu pokoju paryskiego, odjechał do Paryża w charakterze posła, i tam umarł w podeszłym wieku.)

Jedyna pozostała niezamężna córka Błudowa, wyżej wymieniona Antonina, odziedziczyła po ojcu nietylko jego brzydką i niepozorną powierzchowność, ale zarazem niepospolite zdolności umysłowe i ruchliwość. Zanadto rozsądna, by nie pojmować, że dziewczyna takiego jak ona zakroju, mało ma widoków do znalezienia szczęścia w małżeństwie, drobna i ciemnej płci panna, odrzuciła wszystkich konkurentów, starających się o jej rękę, a spekulujących na majątek i wpływy ojca. Poprzestała na tem, że zarządzała jego domem, i była powiernicą. Bystry jej rozum, i ostry, kolący a plotkarski język, są tak dobrze znane stolicy, jak również jej fanatyczna bigoterja i unoszenie się nad ideami moskiewskich panslawistów ze szkoły Pogodina. Bliska przyjaciółka, hrabianka, niegdyś dama pałacowa carowej, panna Tiutczew, poślubiła Iwana Aksakowa, redaktora panslawistycznego organu *Deń*; w skutek tego hrabianka Antonina weszła w ściślejsze stosunki z Pogodinem, Katkowem, i innymi koryfeuszami narodowej moskiewskiej demokracji, wyrażającej się najdobitniej w tępieniu i prześladowaniu innych narodowości. Jako prezydent akademii nauk, stary Błudow przyjmował często w swoim domu uczonych członków tego ciała; przy stole zaś jego, hrabianka Antonina stale prezydowała. Akademicy nie mogli dość naopowiadać się o zamiłowaniu w dysputach, zręczności i namiętnym religijnym fanatyzmie córki swego szefa. Szczególnie wciągani byli przez nią Niemcy w dysputy o opatrznościowem przeznaczeniu prawosławnego sławiańskiego ludu, i przyszłem zapanowaniu jego nad światem, a zarazem zobowiązani uwagami nad „zgnilizną“ bałwochwalskiej kultury Zachodu.

(Dok. n.)

---

*) Po wsiach, gdzie popowskiej propozycji baby i dzieci, by i sobie coś wydrwić, często się zdarza, że mieszkańcy domu umykają na widok tej czeredy, ażeby uwolnić się od datku. Ale też nieraz bywa i tak, że zbiegów pobożna procesja siłą nawraca i siłą również zmusza do spełnienia ofiarnego obowiązku.

tego jest, że nietylko ich nie wykonano, ale o nich poprostu zapomniano. Pragnęlibyśmy więc, aby te przepisy zmartwychwstały, dla większej zaś powagi ich, aby były umieszczone w ustawie drogowej. Przyznajemy, że jest to kwestja nietylko ważna ale i drażliwa, i w wykonaniu nader trudna. Ważności drzewek nietylko dla samych dróg, ale i dla kultury krajowej nie potrzeba zdaje się dowodzić, nie ulega to żadnej wątpliwości; drażliwą ona i trudną jest w wykonaniu, bo zakrawa to na walkę z uporem, niedbałością, nieświadomością i złośliwością. Ciężka to walka, ale bez niej nie będzie zwycięztwa; a przytem zdaje nam się, że lud nasz nie jest już tak nieprzyjacielsko dla drzewek usposobionym jak dawniej, owszem postep jest widocznym, a nawet cywilizacja doszła do tego stopnia, że chłop kradnie drzewka, aby je w swym ogródku zasadzić. Zamiłowanie ogrodnictwa rozszerzyło się ogólnie, a dowodem tego są liczne inseraty po gazetach, donoszące o cenach drzew, szczepów i nasion w zakładach krajowych, dosyć licznych. Z tych powodów sądzimy, że ta walka, jaką stoczyć wypadnie, nie będzie tak srogą i zaciętą jakby się wydawało, i skończy się zwycięzko dla sprawy dobrej, zwłaszcza jeżeli będzie mieć ustawę za sprzymierzeńca. Jaki system będzie przyjętym, to jest czy drzewka sadzone będą za rowami czy przed niemi na samym trakcie drogi, czy będą dzikie czy szczepy, czy będą własnością pojedynczych osób czy całej gminy, jest to dla nas obojętnem na teraz, pragniemy tylko, aby drzewka były.

W projekcie nowej ustawy jest mowa o zgartywaniu śniegu; czemuż więc nie wspomniano o zgartywaniu błota? Godziłoby się nwzględnić i tę sprawę, choćby z miłosierdzia nad podróżnymi. Wszelkie zresztą błoto i kurz mogą być korzystnie użyte przy gospodarstwie, dlaczegoż więc zostawiać je na miejscu, gdzie nietylko przepadają bezpożytecznie, ale nawet szkodliwy wywierają wpływ.

W celu zapewnienia należytego ntrzymania dróg, i uchronienia ich od szkód, istnieją liczne przepisy, stanowiące tak zwaną policję drogową. Po prawdzie powiedziawszy, przepisy te rzadko kiedy są wykonywane, mało znane, a niektóre z nich może i przestarzałe. Odpowiadałoby to celowi, gdyby te przepisy były zestawione, zmienione, w osobną ustawę ujęte, lub do ustawy drogowej dodane, tak, aby cała policja drogowa jedną nstawą uregulowaną została. Byłoby to wielkiem ułatwieniem dla organów, którym przysłuża judicatura w tego rodzaju sprawach; Wydział krajowy zaś, a względnie sejm, mógłby sobie wtedy powiedzieć, że dokonał ważnego dzieła, że jeden rozdział w pracy około dobra kraju zakończył ku powszechnemu zadowoleniu.

Mamy wreszcie do wniesienia bardzo małą, czysto-formalną poprawkę. Pojedyncze paragrafy projektu ustawy składają się z kilku ustępów, czyli tak zwanych „alinei“. W zastosowanin się do ustawy wypadnie często potrzeba odwoływania się nietylko na paragraf, ale także i na jeden z ustępów jego. Powołanie się takie jest obecnie utrudnione, gdyż trzeba pierwej ustępy liczyć, co nietylko ten musi uczynić, który się na ów ustęp powołuje, ale także i ten, który to czyta. Trudności te usunęłaby maleńka drobnostka, to jest ponumerowanie ustępów każdego paragrafu, tak np., jak to zastosowanem zostało w instrukcji do ustawy wojskowej; z drugiej strony zaś ulepszenie to nie wymagałoby wiele pracy, i z pewnością nie byłoby uciążliwem dla autora projektu.

Kończymy nasze uwagi. Myśli naszych przędzę snuliśmy, według tego co nam słaba znajomość rzeczy, trochę doświadczenia, i akt któryśmy przed oczyma mieli, na pamięć przyniosły. Łatwo więc o pomyłkę a nawet o niedostateczne zrozumienie przedmiotu. Nie poczytujemy sobie tego jednakże za żadną winę, owszem cieszyć się będziemy jeżeli te pomyłki lub brak zrozumienia rzeczy, wywołają potrzebę sprostowania, bo dyskusja, i poznanie głosu opinii publicznej, będzie dla samej sprawy tylko pożądanem. Choćby zaś w tej dyskusji zdania przez nas wypowiedziane upadły, to i wtedy naszej pracy nie będziemy uważać za bezpożyteczną, lecz za to przyrzekamy, że strawionych przy niej paru dni, nie będziemy odtrącali od powinności drogowej, jaka nam wymierzoną zostanie.

Przegląd polityczny.

Bismarkiada w całej pełni. Wszystkie inne sprawy ustąpiły niemal zupełnie z porządku dziennego, a dzienniki piszą jedynie tylko o Bismarku i o powodach które go skłonić mogły czy musiały do opuszczenia steru nawy państwowej. Rozumie się samo przez się, że pogłosek jest tysiące, najrozmaitszych, przeczących sobie nawzajem i popierających się wzajemnie. To też z chaosu tych najprzeróżniejszych wersji tyle tylko wydobyć możemy, że na ustąpienie Bismarka zgromadzać się musiały wszelakie materjały; skupiały się one przez długie lata, przez cały ciąg politycznej działalności Bismarka, wyciągały soki żywotne tak ze spraw zewnętrznych jak i wewnętrznych, tak z religijnych jak i z administracyjnych, tak z despotycznego charakteru kanclerza, z jego drażliwości, z jego chęci dominowania, jak i z naturalnej w tych warunkach opozycji w jego otoczeniu. Niezaprzeczenie wszystkie te czynniki złożyły się na obalenie Bismarka, wszystkie one społem przygotowały burzę, a co ostatecznie z burzy tej wydobyło iskrę elektryczną, która piorunem kanclerza raziła, to już jest kwestją mniejszej wagi, i ma podrzędne znaczenie. Jeżeli jednak za przykładem innych dzienników staramy się dociec, czem była ta „najbliższa“ przyczyna upadku Bismarka, to tylko dla tego, żeby z niej wyprowadzić jakiekolwiek wnioski co do przyszłych konstelacji politycznych. A powodując się bezstronnością, musimy dla wykrycia tej „najbliższej“ przyczyny przytoczyć głosy najrozmaitsze kursujące po dziennikach.

Owóż przedewszystkiem większość widzi przyczynę upadku w sporze Bismarka ze Stoschem, ministrem marynarki; inni znów dostrzegają ją we fiasku, jakiego doznał Bismark w sprawie siedziby najwyższego trybunału.

Przypominają sobie niewątpliwie czytelnicy nasi, że Bismark pragnął, aby trybunał ten miał siedzibę w Berlinie, tymczasem większość Rady związkowej i parlament głosowała za Lipskiem. Berliński korespondent *Tagblattu* inaczej zapatruje się na tę sprawę. Rozebrawszy obie te przyczyny i wykazawszy, że żadna z nich ani obie społem nie były w stanie obalić kanclerza, piorun, który go raził, aż z Rzymu sprowadza:

„Iskra elektryczna, powiada korespondent *Tagblattu*, uderzyła z Rzymu. Od pewnego czasu wiedziano już, że w wyższych sferach kobiece ręce zawiązały i utrzymywały stosunki, przy pomocy których torowano drogę do porozumienia między kurją a berlińskim dworem. Wprawdzie rozchodziło się tu tylko o pozorne pojednanie, nie zaś o zasadniczą zgodę. A jeżeli dotąd zdawało się, że żywioły rzymskie, Bismarkowi nieprzyjażne, spotykały się głównie w otoczenin cesarzowej, to musiano się w obecnym wypadku przekonać, iż i inne wysoko położone damy nie były nieprzystępne podszeptom, które pod pozorem wewnętrznego pokoju krzyżowały politykę Bismarka. Ostatniego wtorku był kanclerz u cesarza na prywatnej audjencji, w dość późnej godzinie po południu, i w wyrazach nie dosyć rozważnych miał mu przedstawić kłopoty, jakie jemu i polityce jego wyrządzają te katolickie agitacje, coraz jawniej występujące. Gdy zaś cesarz powstrzymywał się z odpowiedzią, posunął się kanclerz do coraz ostrzejszego, imiennego nawet oskarżania dyplomatów „kotylionowych.“ A gdy cesarz zwrócił jego uwagę, że zapomina się, Bismark miał mu oświadczyć: W takich okolicznościach nie pozostaje mnie nic innego, jak tylko prosić Waszą ces. Mość o uwolnienie mnie. Ustąpić muszę.

„A to pan ustąp!“ miała być odpowiedź rozgniewanego monarchy, i jakkolwiek wyrażenie to nie miało tak szorstkiej myśli, żeby zerwanie miało być stanowcze, to przecież w pierwszej chwili wszelkie porozumienie było niemożliwem; chociaż zaś podanie o dymisję nie zostało zaraz uwzględnionem, lecz w roczny urlop zmienionem, to przecież poróżnienie między monarchą a kanclerzem nie da się łatwo załagodzić.“

„Na środowej radzie ministrów oznajmił Bismark swoim pruskim kolegom, iż postanowił ustąpić od steru państwa, i że upraszać będzie cesarza, aby sprawy wewnętrzne powierzył Camphausenowi, a zewnętrzne Bülowowi. Prowizorjum to potrwa niezawodnie jakiś czas.

„Nie sądzimy jednakże, aby silne stronnictwo dworskie, które teraz ręce zaciera, uważało swe zadanie za ukończone. Owszem, na miejsce Bismarka chce ono kancierza, który by nie był ani bezbarwnym, ani cieniem Bismarka, jakimi są n. p. ks. Hohenlohe, ambasador w Paryżu i hr. Stolberg, ambasador we Wiedniu. Stronnictwo dworskie ma już swego kandydata, jest nim właśnie feldmarszałek Erwin Manteuffel. Tego najniepopularniejszego ze wszystkich pruskich dyplomatów (może i niesłusznie i tylko dla znienawidzonego nazwiska) chcą postawić na czele niemieckich spraw. Lecz i to przyniosłoby korzyść! Za jednem cięciem miecza ustałoby potakiwanie liberalnego stronnictwa w parlamencie, i z nową energją odżyłby prąd opozycyjny, którego tak długo już nam brakowało.“

A zatem *Tagblatt* w intrygach dworskich i w walce religijnej widzi przyczynę upadku Bismarka. Inaczej znów każe się domyślać *National Ztg.*, organ partji Bismarka.

Przyczyny on dopatruje w kwestji protokołu i daje do myślenia, że Bismark był przeciwny podpisaniu tego aktu dyplomatycznego. „Kanclerz ustępuje z areny politycznej, powiada ten dziennik, właśnie w chwili kiedy sprawa wschodnia doszła do pewnego etapu w swym rozwoju; niemiecki poseł podpisał przecież także ów sławny protokół, — a my ośmielamy się twierdzić, że sterownik naszej nawy państwowej nie życzy sobie wcale, aby protokół uważany był za jego testament polityczny. To też niewątpliwie na kanclerza najmniejsza spadnie odpowiedzialność tak za dobre jak i za złe, które z tego aktu dyplomatycznego spłynie na Europę.“ Równocześnie, jak gdyby na potwierdzenie rozumowania dziennika national-liberałów, nadszedł telegram z Berlina do Wiednia tej treści: „Zwracamy tu powszechnie uwagę na to, że hr. Münster został zawezwany z Londynu, gdy tymczasem ks. Hohenlohe bawi w Paryżu. Krąży pogłoska, że hr. Münster przy podpisaniu protokołu przekroczył swe instrukcje; jednakże w dyplomatycznych kołach starają się temu zaprzeczyć.“

Mamy przeto próbki rozmaitych wersyj. Jeżeli do tego dodamy, że fiasco z projektem utworzenia parti rządowej w parlamencie wraz ze sprawą socjalnych demokratów, dołożyły także swoje trzy grosze; jeżeli to wszystko zaprawimy sosem nieskończonego zadowolnienia, jakie zapanowało w Anglii i we Francji na wieść o upadku Bismarka, to otrzymujemy dokładne pojęcie o smaku dyplomatycznej potrawy zwanej Bismarkiadą.

Dotychczas jeszcze się ona gotuje i piecze; jeszcze kuchni nie opuściła; podaną zaś na stół będzie w chwili gdy następca tronu wróci z Hanoweru, gdzie pojechał na spotkanie króla Szwecji. Następca tronu według *Journal des Debats* ma być w wielkiej przyjaźni z Bismarkiem. Może więc jeszcze załagodzi sprawę.

Rada tureckich ministrów dotąd jeszcze nie powzięła postanowienia w sprawie protokołu. Zdaje się ze wszystkiego, że cała robota dyplomatyczna, której ostatnim wyrazem był protokół, zahaczy się o opór Porty. Rokowania z Czarnogórą także ani o włos nie postąpiły naprzód.

Według telegramów z Bukaresztu, spór graniczny między Turcją a Rumunią jest na najlepszej drodze do pokojowego zakończenia. Co do wysp dunajskich „Dinu“ zdaje się Porta uznawać, iż przez organa swe w Ruszczuku mylnie była poinformowaną. Z dochodzeń na miejscu przeprowadzonych okazuje się, że do Rnmunii należy nietylko wyspa Dinu, ale także i wyspa Camediun, która od 1854 r. w skutek wylewów zajęła całą turecką wyspę Pyrgos.

Król hiszpański święta Wielkanocne przepędził w Sewilli. Pogłoski o małżeństwie jego z najstarszą córką ks. Montpensier utrzymują się ciągle, pomimo zaprzeczenia jakiego doznały ze strony urzędowej. Być może, że są bezzasadnemi. Wszakże w sprawie małżeństwa Alfonsa XII. z księżną Mercedes obiega inna jeszcze pogłoska, której trudno dać wiarę. Utrzymują, że Niemcy miały zaprotestować przeciwko projektowi królewskiemu. Otóż niepodobna przypuszczać, ażeby gabinet berliński mięszać się miał nawet w sprawy ściśle domowe zagranicznych monarchów. Książęta orleańscy wprawdzie nie mają łaski w Berlinie, ale niepodobna przecież przepisywać królowi hiszpańskiemu z kim się ma żenić. Z podróży króla Alfonsa po południowej Hiszpanii zasługuje na zaznaczenie bankiet, wydany na cześć jego przez flotę stojącą na przystani gibraltarskiej. Dla powiększenia okazałości przyjęcia, królowa Wiktorja przysłała naumyślnie srebra korony z Windsoru. Na bankiecie poseł angielski Layard, ten sam, którego teraz zamianowano ambasadorem w Stambule, miał mowę, w której przypomniał świetne czyny wojenne, spełnione wspólnie przez Hiszpanów i Anglików, podczas długich wojen na początku bieżącego stulecia. Mowa p. Layarda sprawiła pewne wrażenie, upatrywano bowiem pośrednio w niej aluzję do możliwego w teraźniejszości ponowienia przymierza hiszpańsko-angielskiego. Dla objaśnienia zaś przypomnieć należy wieści, przed kilku miesiącami obiegające, a stosownie do których istnieć ma sekretna między Hiszpanią i Anglią umowa, odnosząca się do ewentualnego współdziałania, w razie gdyby Anglia zmuszoną być miała do czynnego zbrojnego wystąpienia na Wschodzie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Z nadchodzącą wiosną ściągają się do naszego miasta rozmaite zagraniczne widowiska koczujące. Już na placu Strzeleckim stanęła buda, w której oglądać można obrazy z zeszłorocznych walk na Wschodzie i widoki amerykańskie; następnie zapowiadają przyjazd jakiegoś cyrku; a wczoraj rozlepione afisze obwieszczają produkcje prestidigitatorskie pp. Picolomini i Unger.

— Część prawowitych chrześcian była wczoraj ogromnie zaalarmowana wiadomością o przypadającem na poniedziałek święcie. Niektórzy, w istocie byli przekonani, że Zwiastowanie N. P. M. przypadające na Kwietnią Niedzielę musiało być odłożone z powodu licznych ceremonij odprawić się mających w ten dzień, na pierwszy poniedziałek powielkanocny. Kościół jednak obchodził święto Zwiastowania w Kwietnią Niedzielę. W poniedziałek więc, do pracy próżniaki!

— Teatr. Jeżeli wysoko cenimy Wiktoryna Sardou, jako komedjopisarza i z wielką ciekawością spieszymy zawsze przypatrzyć się każdej nowej komedji autora „Naszych poczciwych wieśniaków“, wszystkie dramata tego autora, jakkolwiek wielkie zawsze czynią na nas wrażenie mnóstwem efektów, rzeczywiście świetnych, przecież zawsze zostawiały pewne niezadowolenie, jeżeli się je w myśli porównywało z komedjami tego pisarza. Każdy dramat W. Sardou wywołuje senzacje, i słusznie, ale każda jego komedja oprócz tych kilku komedjo-fars lat ostatnich, prawdziwie artystyczne czyni wrażenie. „Ferréol“ jest udramatyzowanym procesem, nic więcej, a wielki nawał materjału, jaki tu autor napotkał, niepozwolił oczywiście rozwinąć się jak należy intrydze, której brak organicznej całości, a cały pierwszy akt musiał z tego powodu poświęcony być li tylko opowiadanin, aby wyjaśnić o ile można zawiłą intrygę. Mimo to wszystko jednak „Férreol“ pozostanie znakomitym utworem i mamy nadzieję, że długo utrzyma się w repertoarze. Świetny jak zawsze djalog, mnóstwo scen efektownych, a przeprowadzonych z wielką prawdą i siłą, a w dodatku charaktery skreślone z wielką znajomością serca ludzkiego, szlachetna tendencja i owo znakomite użycie dla kontrastu komicznej postaci, której każde zjawienie się, budząc śmiech, uspokaja rozdrażnione dramatycznemi scenami nerwy, wszystko to czyni z „Férreola“ dramat wyższej wartości.

Brak miejsca nie pozwala nam się rozpisywać szerzej, na zakończenie więc powiemy, że piękny ten utwór na naszej scenie przedstawiony został wybornie Panie Nowakowska, German i May i pp. Ładnowski, Zboiński, Zamojski i Konarski odegrali swe role bardzo dobrze, a do pięknej całości przyczynili się i młodsi artyści (pp. Walewski, Pieniążek), którzy pod nmiejętną reżyserją z każdym dniem znaczne robią postępy.

— Z pod Kałnsza donoszą nam, że w tamtejszych okolicach zjawił się jakiś ajent, namawiający lud do opuszczenia swego kraju i udania się do Ameryki. Obiecuje każdemu 40 morgów pola, kopalnie złota i t. p. Uboższe warstwy zaczynają gorąco zajmywać się tą myślą, znaleźli się już i tacy, którzy zawarli kontrakt emigracji. Wiedząc aż nadto, do jakich smutnych rezultatów podobne agitacje w zachodniej Galicji doprowadziły, zwracamy na ten fakt uwagę naszych władz, ażeby w tę sprawę wdały się, i uwięzieniem oszusta zapobiegły dalszym machinacjom.

— Wiadomości policyjne. Zuchwałą kradzież popełniono 5. b. w nocy w kamienicy p. l. 4 p. nl. Cebulnej. Złodzieje dobyli się do zamkniętej murowanej komórki handlarza Dawida Buchstaba w ten sposób, iż młotem i dłutem w murze wybili wielki otwór, którym wygodnie wleźli do komórki. Zabrali ztamtąd beczkę jaj, zakupioną przez Bnchstaba za 35 zł. Poszukiwaniom straży policyjnej powiodło się nazajutrz wyśledzić sprawców tej kradzieży. Są nimi mieszkający w sąsiedniej kamienicy dwaj wyrobnicy.

Pierścień złoty z turknsem można odebrać sobie w policji. Znalazł go w poniedziałek na korytarzn krajowej dyrekcji skarbu p. R. Winiarski, technik.

— **Nowości muzyczne.** Pojawić się ma wkrótce we wszystkich tutejszych handlach muzykaliów nowa kompozycja na fortepia Karola Reichardta p. t. „Niezapominajki“ — trzy mazury. Czysty dochód z rozsprzedaży tego utworn, którego nakład wynosi 1000 egzemplarzy, przeznaczony jest na rzecz przytuliska dla sierót.

Mazury p. Reichardta wykonane będą w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek dnia 7., 8. i 9. b. m. w czasie przedstawień popołudniowych w tutejszym teatrze przez orkiestrę wojskową pułku ks. Holsztyńskiego pod kierownictwem kapelmistrza p. Rosenkranza.

— **Mościska.** III wykaz datków na fundusz szpitala ubogich chorych powiatu mościskiego. Do końca marca złożyli: Na ręce hr. Stan. Bielskiego z Lipnik N. z Samborskiego 25 zł. Na ręce pani Melanii Protung: Rott z Sannik 25 zł. Na ręce Wikt. Krókowskiego: Węglowski Ap. 1 zł., Wł. Krzyżanowski z Mościsk 3 zł. 50 ct., hr. Stadnicka Lndgarda i hr. Stadnicki Edward z Krysowic po 100 zł., Wydział powiatowy grzywny 3, 2, 2 i 10 zł. i diety dr. Tugendhata 5 zł., hr. Walerja Borkowska i hr. Włodzimierz Borkowski z Rudnik po 50 zł., N. N. z Ludwinowa 1 zł., N. N. z Arłamowskiej Woli 2 zł. Na ręce hrab. Bielskiej z Lipnik na zjeździe w Mokrzanach 17 zł., hr. Stanisław Dzieduszycki 5 zł. i hr. Albert Cetner z Roździałowa 50 zł., co czyni razem 453 zł. 50 ct., a z poprzednio wykazanemi ogólną sumę 965 zł. 29 ct., Prócz tego Rada powiatowa przeznaczyła kwotę 100 zł., którą jeszcze nie wyasygnowano.

— **Warszawa** 5. kwietnia. Redakcja dziennika *Wsiemirnaja Illustracja* nabyła prawo przekładu „Marka Foscariniego“, dramatu p. K. Zalewskiego, oraz klisze drzeworytów do tego dramatu, według rysunku Tegazza.

P. A. Rakiewiczowa wyjechała w dniu wczorajszym za miesięcznym urlopem na występy gościnne do Poznania. Repertuar sztuk, które tam przedstawi, jest następujący: „Adryanna Lecouvreur“ „Debora“, „Drahomira“, „Angelo Malipierri“, „Makbet“, „Marja Tudor“, „Marja Stuart“ (Szyllera), Szermierz z Rawenny“.

Dowiadujemy się o nowych zakładach fabrycznych, które zostaną założone w okolicach Dąbrowy Górniczej i zajmować się będą specjalnie wyrobem lokomotyw, szyn stalowych i tym podobnych akcesorjów komunikacji kolejowej. Jako założycieli tychże zakładów wymieniają pp. Fonrneyron i spółka, Francuzów, którzy do przedsięwzięcia tego przystąpić zamierzają z kilkunastomilionowym kapitałem, i pracować chcą w kraju naszym, przy pomocy i ze szczególnem nwzględnieniem elementu miejscowego. Szkoda, że na czele tego przedsięwzięcia nie stoi żaden z naszych kapitalistów, ale i dziwić się nie trudno.

— † **Z Meranu** otrzymujemy smutną wiadomość o śmierci Edmnnda Szumlańskiego, dzielnego dowódzcy z powstania z r. 1863.

— **Z Gracu** donoszą o trzęsieniu ziemu, jakie tam 4. bm. wieczorem miało miejsce. Takie same wiadomości dochodzą z południowej Styrji. Dzienniki niemieckie otrzymały telegramy z Pettan, Tüfer, Cilli i Marburga.

— **Cesarzowa Karolina** wdowa po rozstrzelanym meksykańskim cesarzu Maksymilianie, która po utracie męża zapadła na chorobę umysłową, ma się coraz gorzej. Nieszczęśliwa monarchini jest jak wiadomo rodzoną siostrą belgijskiego króla, — który zamek Terwneron zamieszkały przez cesarzowę, — kazał w ten sposób urządzić, że każdego czasu może widzieć siostrę, nie będąc przez nią widzianym. Od śmierci ulubionego lekarza cesarzowej stan jej znacznie się pogorszył i ciągle zapada na czarną melancholię. Choroba jej nmysłn tem jest smutniejszą i tem boleśniej dotyka najbliższe osoby nieszczęśliwej, że siły jej fizyczne nie ucierpiały nic, a nawet wzmagają się znacznie. Cesarzowa z dnia na dzień staje się piękniejszą a wdzięki jej ciała są smutnym kontrastem do stanu jej umysłu.

— **Brylanty Patti.** *Nowosti*, podają zajmnjące dosyć szczegóły o kolekcji brylantów i innych kosztowności Adeliny Patti, która w czasie pobytu swego w Petersburgu, prosiła jnbilerów o szczegółową tych klejnotów ocenę. Pokazało się, że rzeczone kosztowności wedle najskromniejsznj taksy warte są około pięciu milionów franków. Rzadko gdzie napotyka się tak piękną i kompletną kolekcję brylantów, szmaragdów i rubinów. Wszystkie kosztowności porządnie rozsortowane, każdy oddzielny garnitur jakiejkolwiek kosztowności zachowany jest w niewielkiej żelaznej skrzyneczce o sztucznym zamku. Skrzynecki te ogniotrwałe (umyślnie robione w Anglii) oddzielnie numerowane, połączone są z sobą żelaznemi obrączkami, i razem znów mieszczą się w ogólnej metalowej skrzynce zupełnie oryginalnej konstrukcji z wielce skomplikowanym zamkiem. Główny nadzór nad temi skarbami powierzony p. Franke intendentowi Patti, posiadającemu nieograniczone jej zaufanie.

— **Oryginalne polowanie.** Z Büd-Szent-Mihaly donoszą: Wieśniak pewien, mieszkający na kresach wsi o świcie wychodząc z chaty zobaczył, jak pędem strzały wpadło dwoje zwierząt do własnej jego kuchni. Wieśniak poskoczył i szybko zatrzasnął drzwi a rozkazawszy żonie przez okno, aby nie wychodziła do knchni, zwołał sąsiadów na waluą naradę. Dwaj najodważniejsi dowiedziawszy się, że wilk i zając zamknięci są w chacie, wleźli przez komin do wnętrza i zabili widłami wilka, a następnie zająca schwycili żywcem.

— **Przyrządy chirurgiczne.** W styczniowym zeszycie *Wojenno Medicinskawo żurnała*, dr. Wywodcew pomieścił sprawozdanie ze swej bytności na wystawie filadelfijskiej — z oddziału narzędzi chirurgicznych. Sprawozdanie oddaje szczególne pochwały Amerykanom, za nader wysoko udoskonalone wyroby rąk i nóg sztucznych. Z pomiędzy wystawców tych przedmiotów odznaczał się Amerykanin James Foster. Wyrobione przez niego ręce i nogi wykonywały wszystkie ruchy, tak że trudno je było na pierwszy rzut oka odróżnić od natnralnych. Pewien człowiek z ręką sztuczną przedstawiony sędziom wystawy przez Fostera, z łatwością podejmował pióro ze stołu dwoma palcami — wskazującym i wielkim — sztucznej ręki i w obecności licznych widzów podpisał sztuczną ręką swoje nazwisko i nazwisko fabrykanta sztucznej ręki. Mechanizm ręki jest tak urządzony, że sznurki elastyczne komuniknją palce sztucznej ręki z przeciwległem zdrowem ramieniem, którego odpowiednie ruchy, łatwo dające się wykonywać przy małej wprawie — wywołują wszelkie żądane rnchy w ręce sztucznej. Sprawozdawca zaznacza, że Amerykanie na tem polu prześcignęli Europejczyków.

— **Na stacji kolejowej** w Anglii Matlock, gdzie krzyżują się pociągi idące z Londynu, Birningham, Leeds i Szeffield, zdarzyło się w Wielki czwartek z powodu nadzwyczajnego natłoku podróżnych wielkie nieszczęście. Kiedy ostatni z czterech pociągów zajechał do stacji i „wsiadać do Derby“ krzyknął kondnktor, zaczął się tłum cisnąć z taką gwałtownością naprząd, że 20 osób rzuconych z peronu ku porнszającemu się jeszcze pociągowi wpadło pod koła. Pewien młodzieniec stracił w tym wypadku nogę, robotnica młoda prawą rękę, a wiele innych osób odniosło ciężkie skaleczenia.

— **Tunel Mont Cenis**, jak donoszą z Modany nie zawalił się. Wiadomość była fałszywa, ani na chwilę ruch pociągów nie został przerwany.

— **Cesarz daje wskazówki.** Pewien wieśniak węgierski, który kilkakrotnie brał ndział w wyścigach peszteńskich z dobrym skutkiem, chciał się dowiedzieć jak się odbywają wyścigi w Wiedniu i w tym celu zwrócił się wprost do cesarza. W liście zwraca nwagę na to, że w Wiedniu niema żadnych znajomych, cesarz zaś widział go w Peszcie i zna go zapewne. W końcu wyraża chęć swoją brania ndziału w wyścigach wiedeńskich i prosi o poznajomienie go z warunkami. *Kelet Nepe* donosi, że istotnie list ten doszedł rąk cesarza, który rozkazał ministrowi nadwornemu udzielić potrzebnych wskazówek.

— **Krezus angielski.** Dnia 25. marca wylądował we Fiume statek „Odmara“, własność p. John Willy, którego przywiózł tam wraz z rodziną i wielkim orszakiem. Angielski ten krezus, którego majątek obliczają na 70 milionów, objeżdża już statkiem swoim przez lat 7 wszystkie wody i nie masz prawie portu, któryby go nie oglądał. Statek ten służy mu za mieszkanie i należy do liczby wielkich okrętów.

— **Muzeum Lutra.** W Wittenbergu utworzył się komitet w celu założenia muzeum im. Lutra. Na propozycję burmistrza postanowiono, aby muzeum to założyć w domu, który zamieszkiwał niegdyś Luter, a który obecnie zajęty jest przez szkołę. Wiadomo, że zakon Augustynów, gdzie słynny reformator był mnichem, dotąd istnieje. Pokazują tam nawet nienaruszoną jego celę, stół i fotel, na którym siadywał. Ściany pokryte są nazwiskami, pomiędzy którremi za szkłem czytamy nazwisko Piotra W. Nowe muzeum pomiędzy innemi zawierać będzie kopie najlepszych portretów reformatora i bibliotekę dzieł luterskich.

— **Charles Marchal**, znany i ceniony malarz francuski, stracił jak wiadomo wzrok. Jeżeli kalectwo takie jest okropnem dla każdego nieszczęściem, dla malarza jest ono śmiercią. Charakterystyczny list tego biedaka publiknje *Gaulois*. List ten adresowany do restauratora Pawła Brébant brzmi jak następuje: „Drogi Pawle! Straciłem wzrok. Gdy chcę malować lub rysować, przedmiot podwaja się, wprawdzie niewidocznie, ale wystarczająco, aby tworzenin przeszkodzić. Jest to rodzaj ncznciowego rozdrażnienia, które nie mam nadziei, aby nstąpić mogło. Dla malarza to śmierć. Już rok upływa od czasu jak znoszę te cerpienia i sądziłem, że to wszystko przejdzie. Trwa jednak. Niemówiłem o tem nikomu nawet mej biednej przyjaciółce, którą znasz. Poсóż próżne skargi! Przykrość się czyni żaląc się tym, którzy pomódz nie mogą. Wesołości nie straciłem, byłem cierpliwy; ale jeden z handlarzy obrazów, który popadł w nędzę i niemoże spełnić przyjętych na się wz[...] dem mnie obowiązków dobił mnie. Tyle cie[...] znieść razem niemogę i gdy mnie żegna życie [...] je pożegnać muszę. Żegnam cię zatem drogi [...] Pawle. Uściśnij żonę twoję i spiesz, błagam [...] według sił swych pocieszyć przyjaciółkę m[...] Twój Karol.“

— **Szalony poeta.** W kronice paryskie[...] *blioteki Warszawskiej* za miesiąc bieżący, ko[...] spondentka wspomina o nrządzeniu szpitali ob[...] kanych w Anglii. Naturalnie pomiędzy tymi [...] szczęśliwymy nie brak i poetów. Antorka po[...] piękny przekład kilkn zwrotek Johna Clarke[...] nika wiejskiego, który zmarł w szpitalu obłą[...] nych w Nothampton.

> Ty malenka stokrótko,
> Mój ty kwiatku radosny
> Zapowiadasz mi słodko
> Czary słońca i wiosny.
> W twoje ślady na łące,
> U krynicznej tam wody
> Wzrośnie źródeł tysiące,
> Pszczółki zbiorą z nich miody.
> Jabłoń w kwiat się rozwinie,
> Istna drnchna od święta,
> Na gwiazdeczkach w gęstwinie
> Zaszczebiocą ptaszęta.

— **Okropna zemsta.** *Journal du Midi* pr[...] nosi następujące szczegóły wypadkn, jaki się [...] rzył w Ville Nouvelle pod Avignon. Niejaki Mi[...] łaj Domange, rzeźnik, który miał podejrzane s[...] sunki z mężatką Marją Brot, udał się pewn[...] dnia dla przeglądnięcia trzody owiec swoich [...] krótce nadeszła za uim jego kochanka, za k[...] w oddali postępował zazdrośny jej małżonek. [...] drodze zatrzymała się jednak na cmentarzu, gd[...] było pogrzebane jej dziecko. Tam spotkała pew[...] go malarza z Avignon, do którego rzekła: [...] tym kamieniem leży dziecko moje. Byłabym p[...] wdzięczną, gdybyś na tym kamieniu wyrył j[...] imię. Wołano ją: Eliza. Malarz w tej chwili w[...] pełnił jej życzenie, ona uklękła, a pomodliwszy [...] chwilę, poszła w stronę gruntu Mikołaja Doman[...] po drodze pełnej kamieni i wybojów. Kiedy [...] spotkali, poszli do chaty, drzwi zatrzaskując [...] sobą. Mąż z dubeltówką w rękn drugiemi drzw[...] mi wpadł po chwili do chaty. Zmierzył, i d[...] trupy legły na ziemi. Śmierć nastąpiła szyb[...] czaszki były zgruchotane. Przerażony zbrodni[...] powrócił do domu i w rozpaczy sam się [...] strzelił.

— **Uwięzione djabły.** Z Gorycji piszą p[...] datą 29. marca: Zabobonność naszego ludu s[...] się słynną. Pomiędzy wielu baśniami, w które [...] rzą, jest i ta także, że w lesie Pannowity ukry[...] są od wieków nieprzeliczone skarby. Wielu lu[...] starało się jnż odkryć te skarby i byłoby się [...] z pewnością ndało, gdyby nieprzewidziany wyp[...] dek, który w ostatniej chwili zniszczył wszyst[...] Przed kilkn dniami pewien wieśniak znów ch[...] próbować swego szczęścia, i poszedł szukać [...] bu obok strzelnicy, tam się znajdującej. Straż, [...] jąca pytała go czego szuka w ziemi. Wieśni[...] przyznał się do wszystkiego, w nagrodę za to [...] trzymał od straży wyjaśnienie, że djabeł, kt[...] strzeże skarbn wtedy tylko go wyda, jeżeli mu [...] złoży haracz w sumie 200 zł. w banknotach, [...] w srebrze a 99½ centów w miedzi. Wieśniak p[...] skrobał się w ncho, ale wiedząc, że za tę su[...] otrzyma miliony, zgodził się na to, że na trze[...] noc pieniądze ma przynieść. O północy rzeczyw[...] ście wśród grzmotów pojawiły się djabły i wit[...] jąc piekielnie chłopa, zażądali oznaczonej sum[...] Chłop zadowolony oddał pieniądze a djabły kaza[...] mu wrócić na drugą noc, bo przez ten czas m[...] szą się przekonać, czy pieniądze są prawdziwe. [...] Włościanin pełen ufności przyszedł rzeczywi[...] następnej nocy do lasu, ale na djabłów czekał na[...] daremnie. Tak samo drugiej i trzeciej nocy. D[...] znać więc sądowi, a ponieważ doskonale znał st[...] więc policja niemiała wiele kłopotn w schwyta[...] oszustów.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 15 „Ruchu literackiego“. Lite[...] tnra kryminalna (artyknł wstępny); U swoich [...] obczyźnie, powieść napisał dr. Bonawentura K[...] peć (c. d.); Artysta i cierpienie, wiersz Ern[...] Buławy; Na baln, wiersz Anny Karwat; Listy [...] ni Kossakowskiej kasztelanowej Kamienieckiej [...] Ignacego Potockiego (c. d.); Lwów w czasie [...] ny 1809, przez Stanisława Kunasiewicza (c. [...] Kilka słów o zbiorach prywatnych w Krako[...] Wśród lasu, powieść Michała Aubray, prz[...] Anieli Laskowskiej (c. d.); Przegląd literacki: [...] ka kwestyj jako nznpełnienie „Zagadnień i kie[...] ków“, przez L. Szczerbowicza-Wieczora, ocenił [...] Tadeusz Żuliński; Korespondencja z Pragi; Mi[...] lanea: Z kroniki lwowskiej, Historyczna pole[...] Pierwsza powieść młodej autorki, Baronowa A[...] komedja St. hr. Łączyńskiego, Odczyt p. Zab[...] wicza o architekturze, Drobne wiadomości lit[...] ckie, naukowe, artystyczne; Bibliografia; Ogło[...] nie przedpłaty. „Ruch literacki“ we Lwowie k[...] sztuje kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., roc[...] 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 [...] 50 c.; półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł. Prenum[...] torowie „Ruchu“ mogą nabywać o trzecią [...] taniej dzieła Juljana Bartoszewicza, kt[...] wychodzą w Krakowie, nakładem syna w 10 [...] mach. Cena zwyczajna tych dzieł jest 30 zł. [...] prenumeratorów „Ruchu“ 20 zł., które złożyć [...] żna ratami. — Bartoszewicz należy do najlep[...] historyków naszych. W tej pierwszej zbioro[...] edycji, którą rozpocznie drukująca się „Hist[...] literatnry polskiej“, okażą się i dotąd nie[...] dzieła Bartoszewicza, mianowicie „Anna Jagiel[...] i „Dzieje kościoła ruskiego unickiego“. Wst[...] artykuł tego numeru „Rnchu“ zastanawia się [...] zgubnemi skutkami literatury kryminalnej, [...] podobnie jak tak zwana „literatura szalona“ je[...] śladowaniem Francuzów. Treścią jej są wy[...] zbrodnicze, opisywane w sposób powieściowy, [...] dzo powabny. Oddziaływanie takiej literatu[...] umysły czytelników, jest niezmiernie szko[...] jak to wykazały niektóre procesa we Fran[...] których kryminaliści zeznali, iż do zbrodni [...] zachęceni przez czytanie romansów krymina[...] Artykuł o prywatnych zbiorach w Krakowie [...] także powinien uwagę czytelników.

— W Krakowie wyszedł w jednym tom[...] „Don Juan“ Bajrona w przekładzie Wiktor[...] Baworowskiego. Jest to ustęp z drugiej [...] Don Juana, pełen piękności a tłumaczony wzorow[...] Przekłady hr. Baworowskiego dawno już są [...] z dokładności i piękności, — Don Juan je[...] szeregu tych tłómaczeń pierwsze zajmuje miejsce.

— W zeszycie paryskiej „Revue politique [...] littéraire“ (nr. 20), zamieszczona jest krytyk[...] pióra francuskiego orleanisty, pana Louis Leger[...] o dwóch nowych pracach naukowych naszych [...] ków, dr. J. J. M. Rabbinowicza i hr. Kieszkow[...] skiego.

P. Rabbinowicz, rodem z Królestwa Polskiego [...] ogłosił już kilka bardzo poważnych prac nauk[...] wych, w języku francuskim, o literaturze hebraj[...] skiej. O nowej jego pracy p. t. „Legislation crimi[...] nelle de Talmude“ pan Leger wyraża się bar[...]

pochlebnie, zaznaczając wysoką jego naukową doniosłość.

Paryska szkoła języków wschodnich, rozpoczęła obecnie wydawnictwo biblioteki, na czele której pomieszczoną została „Historja Azji środkowej", przez p. Kleczkowskiego. Pan Kleczkowski przez lat 13 mieszkał w Chinach, gdzie należał do składu poselstwa francuskiego. Obecnie p. Kleczkowski, zajął w szkole języków wschodnich, katedrę języka i literatury chińskiej. Specjaliści wyrażają się z wielkiem uznaniem, dla wysokiego talentu i uczciwości naszego ziomka.

— *Postępu Rolniczego* wychodzącego w Bytomiu (Beuthen O. S.) wyszedł numer 7. i zawiera: Kilka słów o warunkach siewu grochu. — Dlaczego posiewanie jest rzeczą konieczną? — Na jakich warunkach uprawa roli uskuteczniać się powinna? — Jaki wpływ wywiera pora wysiewu zbóż jarych? — Zbyteczna produkcja okowity. — Korespondencja gospodarcza. — Walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego (ciąg dalszy). — Wypielacz angielski (drzeworyt). — Drapacz czworoboczny (drzeworyt). — Rozmaitości. — Wiadomości giełdowe telegraficzne. — Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Komitet wystawy krajowej zamyśla na placu wystawy urządzić wodociągi celem dostarczenia potrzebnej wody dla bydła, maszyn parowych i innych potrzeb.

Dotyczące plany, warunki budowy i kosztorys przejrzeć można w biurze komitetu wystawy, gmach Ossolińskich I. piętro.

Oferty wnieść należy najdalej dnia 15. kwietnia do 12 godziny w południe.

Najniższa oferta w niczem nie wiąże komitetu.

Bol. Augustynowicz.

Lwów dnia 6. kwietnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *parităs* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 11·50 do 12·— zł., biała od 11·50 do 11·75 zł., żółta od 10·50 do 11·— zł. średnia 10·50 do 11·— zł. Żyto od 8·25 do 8·75 zł., średnie 7.25 do 8·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·75 do 7·— zł., pastewny od 5·25 do 5·50 zł. [2]Owies od 6·50 do 7·— zł. — [2]Groch do gotowania od 7·50 do 9·50 zł., pastewny od 6·25 do 6·50 zł. [2]Wyka od 5·25 do 5·50 zł. — [2]Bób od 7·50 do 10·— zł. — [2]Kukurudza stara od 5·75 do 6·— zł., nowa od 5·25 do 5·40 zł. — [2]Rzepak zimowy od 18·— do —·— zł. — [2]Rzepak letni od 17·— do 17·25 zł. — [2]Lnianka od 14·— do 14·25 zł. — [2]Nasienie lniane od 14·50 do 15·— zł. — [2]Nasienie konopne od 8·75 do 9·25 zł. — [2]Koniczyna od 53 do 85 zł. — [2]Kminek od 49·— do 55·— zł. — [2]Anyż od 32·— do 37·— zł. — [2]Anyż płaski od 23·— do 27·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 29·50 zł.

W terminach w miesiącu czerwcu, — września 31·50 zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Tylko towar suchy poszukiwany. — [2]) Nominalne.

Waluta: mark 60.—; rubel 1.50; Napoleondor 9.74½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 5. kwietnia 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2723 — zabitych wieprzów 156 — jagniąt 580 — żywych owiec 1470 — żywej nierogacizny 1008.

Cielęta płacono 34 zł. do 53 zł. — zabite wieprze 50 zł. do 58 zł. — jagnięta za parę 6 zł. do 14 zł. — żywe owce 30 zł. do 44 zł. — żywa nierogacizna 35 zł. do 51 zł. za 100 żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe - Steirböck.

Kraków 6. kwietnia. W dniu wczorajszym, jako w święto starozakonnych, nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu na komorze granicznej Baran.

W skutek nie wielkiego dowozu, a większego przybycia zamiejscowych i zagranicznych kupców na dzisiejszy targ Kleparski ruch i obrót były więcej ożywione, ceny zaś pszenicy podniosły się dość znacznie, szczególniej celnych gatunków. Żyto płacono o 10 ct. wyżej, owies do siewu poszukiwany płacono drożej. Pruscy kupcy wzięli dość znaczny udział w zakupnie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·50 do 12·50, czerwoną od 11·— do 13·—, białą od 11·50 do 13·50, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 10·— do 10·55, podolskie od 9·50 do 10·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·20 do 8·68, na paszę od 7·50 do 8·15, owies za 100 kilogr. od 8·20 do 9·—, groch od 8.— do 10·—, fasolę od 9·— do 11·50, hreczka od —·— do —·—., koniczyna od 55·— do 90·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od —·— do —·—, jagły od —·— do —·—, proso od —·— do —·—, kukurudzę od 7·— do 7·15, soczewicę od —·— do —·—.

Peszt 4. kwietnia. Dostawa wszelkiego ziarna przedaż i chęć kupna słaba. Cena pszenicy i owsa mdła, żyta, jęczmienia i kukurudzy stała.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 12·80 do 12·95, na 79 kil. od 13·80 do 13·90, żyto 9·90 do 10·05, jęczmień na 62 do 63 kil. po 7·20 do 8·65, owies 36 do 40 kil. po 7.50 do 7·65, kukurudzę po 6·35 do 6·35, rzepak po —·— do —·—, proso po 6·15 do 6·20, spirytus po —·— do —·— za 100 litrów, olej od —·— do —·—., szmalec od —·— do —·—.

Warszawa 4. kwietnia. Pszenica 242 fn. smol. i ordyn. — rs. — kop., pstra i dobra — rs. — kop., wyborowa — rs. — kop., żyto 232 fn. wyborowe 5 rs. 50 kop., jęczmień 202 f. — rs. — kop., owies 242 f. — rs. — kop.

Wrocław 4. kwiet. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 20 mrk. — fn., żółtą 19 mrk. 90 fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. — fn., jęczmień 15 mrk. 60 fn., owies na 200 f. po 15 mrk. — fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na maj i czerwiec po — mrk. — fn., groch 15 mrk. 80 fn. rzep 28·—, rzepik zimowy 27·—, rzepik latowy 27·—, lnica 22·—, siemię lniane 25·—.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Już zaraz nazajutrz po podpisaniu protokołu międzynarodowego dziennikarstwo angielskie zwróciło uwagę, że obecnie pokój lub wojna zawisły zupełnie od Moskwy, i jeżeli gabinet petersburgski zechce, to i pokój między Turcją a Czarnogórą natychmiast stanie, i kwestja rozbrojenia przez bezpośrednie rokowania z Turcją bardzo łatwo może być załatwioną pomyślnie. Na te słuszne uwagi odpowiedział półurzędowy telegram petersburgski, któryśmy w porannem wydaniu *Gazety* umieścili.

Moskwa w tym telegramie twierdzi, że utrzymanie pokoju zależy od Anglii. Jeśli Anglia w Stambule żadnej wątpliwości nie pozostawi, iż żywioły, działające tam przeciw utrzymaniu pokoju, nie znajdą u niej żadnego poparcia, to Turcja poczyni ustępstwa, i pokój będzie zabezpieczony, tj. jeśli Anglia skłoni Turcję do przyjęcia warunków moskiewskich, i do przyjęcia warunków czarnogórskich, natenczas Moskwa przystąpi do demobilizacji.

Z tego widzimy, że oba gabinety, londyński i petersburgski, stoją po podpisaniu protokołu na tem samem stanowisku, na którem były jeszcze w grudniu przeszłego roku. Moskwa na Anglię zwala winę wybuchu wojny, jeżli ta nie skłoni Turcji do przyjęcia upokarzających dla niej warunków, podkopujących jej byt; a Anglia zwala winę na Moskwę, iż ta takie stawia warunki, których Turcja przyjąć nie może.

A ostatnie telegramy ze Stambułu wskazują istotnie, że Turcja tych warunków nie przyjmie. Na wręczony jej protokół ma odpowiedzieć wyjaśniającą notą do mocarstw, a rzecz samą przedłożyć parlamentowi do rozstrzygnięcia, tj. iż Porta sama nie chce wziąć odmownej odpowiedzi na siebie, lecz zasłonić się uchwałą parlamentu, która niezawodnie będzie odmowną, sądząc z jego objawów dotychczasowych.

Tymczasem w chwili podpisywania protokołu w Londynie, zaszedł fakt wielkiej doniosłości, podanie się Bismarka do dymisji. Łatwo zrozumieć, że ani Bismark, ani sfery dworskie i cesarz nie wyjawią teraz przyczyny tego kroku, jeśli takowa odnosi się do bieżącej polityki zewnętrznej Niemiec. Owszem będą starać się zataić przed światem, stanowi to bowiem największą tajemnicę stanu, jakie stanowisko Niemcy zamierzają zająć wobec grożącej wojny między Turcją a Moskwą. I tej to okoliczności przypisać należy, że każdy z organów berlińskich inny podaje powód, dla którego Bismark zażądał dymisji, jak np. fatalne skutki walki rządu z kościołem katolickim, złe gospodarstwo finansowe, brak stałej większości parlamentarnej w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, zajścia z Stoszem itp.

Świeżo otrzymujemy telegram berliński, iż tamtejsza *Post* następującą podaje przyczynę podania się Bismarka do dymisji.

Berlin d. 7. kwietnia. „Post" opowiada, iż Bismark nosił się z wielkiemi planami reformowemi na polu wewnętrznej administracji, socjalno-demokratycznego ustawodawstwa, systemu podatkowego i kwestji kolejowej. Lecz widząc, iż te reformy wywalczaćby musiał bez dostatecznego może rezultatu, wolał podać się do dymisji, ażeby nie stargać swego zdrowia na nadaremnych usiłowaniach. Inna byłaby sytuacja, gdyby książę Bismark znalazł był chętną, jego intencje pojmującą i w zwartym szeregu popierającą go partję w parlamencie niemieckim.

Chociaż *Post* jest dziennikiem, bardzo często przez Bismarka używanym do enuncjacji politycznych, to tym razem nie spisała się z swym wywodem. I owszem widać z tego wywodu, że Bismark chciałby zatrzeć zarzuty, słusznie mu co do złego gospodarstwa finansowego robione, tłómaczeniem się, iż właśnie osnuł już plan wielkich w tym względzie reform, ale że parlament stoi mu na przeszkodzie.

Zapewne że niepowodzenia Bismarka z pięciomiliardową kontrybucją francuską, którą zmarnotrawiono, nie tylko nie podniósłszy Niemiec materjalnie, lecz nawet sprowadziwszy upadek handlu i przemysłu, rozstrój z walki z kościołem wynikły, wzrost sosjalistów przez zaprowadzenie powszechnego głosowania, które miało właśnie konserwatystom dać większość w parlamencie, i inne skutki jego absolutnych rządów, musiały powoli podkopywać powagę jego wobec korony i sfer dworskich — ale trzeba było, ażeby i w polityce zewnętrznej stanął Bismark w sprzeczności z koroną, aby przypomniano sobie te niepowodzenia wewnętrzne i zdecydowano się do dania mu dymisji. Podanie się bowiem do dymisji jest tylko zwykłą formą dawania dymisji. Korona zwykle odrzuca w pewnej kategorycznej formie jakiś projekt jej przedstawiony na to tylko, ażeby tem skłonić ministra czy ministerstwo do podania się do dymisji. Podobnie musiało się stać i z Bismarkiem.

Wracając do protokołu międzynarodowego inspirowane dzienniki berlińskie dają do zrozumienia, że ambasador niemiecki hr. Münster podpisał go wbrew woli Bismarka, i że spowodowały to sfery wyższe, po za Bismarkiem działające.

Jeżeli to okaże się prawdziwem, to byłby i klucz do rozwiązania zagadki dymissyjnej.

A jeśli protokół londyński stał się przyczyną dymisji Bismarka, to i angielska opozycja zdecydować się miała do użycia protokołu do obalenia ministerstwa torysów. Oto co donosi *Daily News*, główny organ whigów:

Londyn d. 7. kwietnia. „Daily News" donosi, że opozycja w Izbie niższej postanowiła w najbliższym czasie z powodu protokołu i deklaracji dodatkowej lorda Derby, postawić wniosek wyrażenia nagany dla ministerstwa teraźniejszego.

Dzienniki dzisiejsze wiedeńskie jednozgodnie wyrażają wielki brak wiary w utrzymanie pokoju. Nawet połurzędowa *Pol. Corresp.* nazywa protokół czwartym aktem dramatu, po którym nastąpi piąty, katastrofa wojenna. Z Konstantynopola nie ma wiadomości żadnej, któraby wróżyć kazała o poddaniu się Moskwy warunkom moskiewskim.

Konstantynopol dnia 7. kwietnia. W poniedziałek da Porta ajentom obcych mocarstw odpowiedź na protokół, a potem roześle do gabinetów notę okólnikową.

Porta zamierza stłumić szybko powstanie Mirydytów, ażeby nie mogli wziąć udziału w wojnie, gdy po upływie terminu zawieszenia broni (13. kwietnia) rozpoczną się na nowo kroki nieprzyjacielskie przeciw Czarnogórze.

Jeszcze dwa mniejszej wagi nadeszły telegramy:

Neapol 7. kwietnia. Tutejszego wicekonsula tureckiego złożono z urzędu, z powodu, iż z wielkiemi honorami przyjmował u siebie Midhata baszę.

Nizza 7. kwietnia. Stan zdrowia hr. Arnima jest bez nadziei.

(Tylko w jednej części wczorajszego nakładu drukowane):

Berlin dnia 6. kwietnia wieczór. Zastępstwo Bismarka przez Camphausena i Bülowa, zarządzi gabinetowy rozkaz cesarski. Wzięto także pod rozwagę względy na odpowiednią politykę ekonomiczną państwa.

Petersburg dnia 6. kwietnia wieczór. Protokół wręczono już Porcie. Aktem tym skonstatowała Moskwa pokojową i bezinteresowną politykę swą. Utrzymanie pokoju od tego zależeć będzie, ażeby przedewszystkiem Anglia w Konstantynopolu żadnej wątpliwości nie pozostawiła, iż przeciw utrzymaniu pokoju działające nad Bosforem żywioły, nie mogą się spodziewać poparcia od Anglji. Zawarcie pokoju z Czarnogórą jest absolutnie potrzebnem dla pojednawczej, ugodowej polityki tureckiej. Z moskiewskiej strony wszystko zrobiono, ażeby Czarnogórę wstrzymać od przesadnych żądań. *„Gołos"* mniema, iż rzecz cała skończy się na ustępstwach Turcji. Podpisanie protokołu dowodziłoby iż Anglia gotowa uczynić wszystko, aby zapobiedz zbrojnej interwencji moskiewskiej.

Belgrad dnia 6. kwietnia wieczór. Ristícz, szef sekcyjny Spasich, i prefekt miasta Belgradu, Tuzakowicz, mianowani senatorami. Ristícz pozostaje ministrem spraw zagranicznych i zastępcą ministra-prezydenta. Zwinięto tutejszą ajencję rumuńską.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 7. kwietnia 1877.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	149.80.	Anglo-austr.	71.25
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolej Kar. Lud.	210 50.	Kolej połud.	79.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.79
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. słabe.	

WIEDEŃ 7. kwietnia 1877.

godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	132.50
Anglo-austr.	70.—.	Unionsbank	48.50
Kolej Kar. Lud.	210 25.	Nordbahn	181.—
Kolej połudn.	79.25.	Kolej Alföld.	98.—
Kolej Elżbiety	130.—.	Kolej Lw.-czer.	115.50
Węg. Nordostb.	97.—.	Rudolfsbahn	108.—
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.80.	Losy z r. 1864	133.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	74.50
Losy tureckie	17.75.	Banbank-Act.	—.—
Kolej państw.	222.—.	Bankverein	59 25
Wied. Banver.	—.—.	Losy węgier.	74.—
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie et.	60.45

Rosyjski rubel papierowy 1.49.
Usposobienie: mdłe.

Berlin, 6. kwiet. Russ. Banknoten 248.95. Credit. Act. 250.50. Lombarden 131.50. Galizier 88.— Staatsbahn —.—. Rumänier 12.70. Oesterr.-Banknoten 165.80. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po	77 —	77 50
5% „ po	84 —	84 50

Lwów, dnia 7. kwietnia 1877.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka
W niedzielę dnia 8. kwietnia 1877
O godzinie 4 popołudniu

Mieszczanie i kmiotki

Komedja w 3 aktach ze śpiewami.
Początek o godzinie 4 popołudniu.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 8. kwietnia
Po raz trzeci:

FERREOL

Dramat w 4 aktach z franc. W. Sardou, w przekładzie A. Podwyszyńskiego.

OSOBY:

Margrabia de Boismartel, prezes sądu karnego	P. Woleński.
Gilberta, jego żona	Pni Nowakowska.
De Lavardin, prokurator	P. Konarski.
Perissol, sędzia przysięgły	P. Zamojski.
Ferréol de Mayran	P. Ładnowski.
Maxence	P. Walewski.
Brochat, lekarz	P. Dębicki.
De Rosay	P. Dulemba.
Decoudray	P. Nowicki.
Ludolphe	P. Pieniążek.
Martial, leśniczy Margrabiego	P. Zboiński.
Baronowa d' Orbesson	Pni German.
Hrabina de Valtamiers	Pni Skalska.
D' Estagne, żona jenerała	Pni May.
Baronowa d' Artignes	Pni Guerard.
Teresa d' Egrement	Pni Ładnowska.
Sixtus, woźny	P. Sachorowski.
Bonin, pisarz sądowy	P. Galasiewicz.
Pierwszy woźny sądowy	P. Skalski.
Drugi woźny sądowy	P. Kosiński.
Aleksy, służący Margrabiego	P. Dworski.
Denise, pokojówka Margrabiny	Pna Bronikowska.
Służący	P. Turczyński.

Rzecz dzieje się w Aix — w akcie 1. u Baronowej, w akcie 2, 3 i 4 u Margrabiego.
Początek o godz. 7. wieczór.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 45 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 2 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Nadesłane.

ADOLF LUKAS,

doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki, były lekarz szpitalny w Pradze, asystent kliniczny i subst. prymarjusz w szpitalu powszechnym w Ołomuńcu, lekarz więzienny przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie ect.

po dłuższym pobycie za granicą osiadł we Lwowie. *Ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Blacharskiej nr. 8. (tuż przy placu Dominikańskim) I. piętro od 3—4 popoł.*

Dla ubogich bezpłatnie od 2—3.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. kwietnia.	płaca zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	210 —	212 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	115 —	117 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	213 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 70	84 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 —	78 —
„ „ „ 5 pr. okres.	83 70	84 50
Banku hip. gal. 6 pr.	87 65	88 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	90 —	91 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 —	91 —
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 70	85 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ Stanisławowa	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 67	5 76
Napoleondor	9 70	9 80
Pół imperjał rosyjski	9 85	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 51
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	106 50	108 75
Kupony w srebrze	106 —	108 25
Wiedeń, 5. kwiet.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	64 20	64 35
„ „ w sreb. 5 „	68 20	68 35
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	287 50	288 50
1839 ½ losu „	287 50	288 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 50	106 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 —	110 50
1860 „ 100 „ „ „	119 —	119 50
1864 „ 100 „ „ „	133 25	133 75
Renta złota 4 pct.	77 30	77 50
Listy zast. dom. po 120 5 „	142 —	142 60
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 80	85 30
Bukowińskie	82 50	83 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 50	100 —

	płaca zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	75 —	75 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	18 —	18 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	73 —	73 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	152 40	152 60
Zakł. kr. węg. 200 zł.	136 50	136 75
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	665 —	675 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	819 —	821 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	48 75	49 25
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	76 50	77 —
Wied. bankver. po 100 zł.	58 50	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	38 —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	97 50	98 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	130 75	131 25
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1820 —	1823 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	120 50	121 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211 50	212 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	116 —	116 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	113 25	113 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	34 —	34 50
Rudolfa po 200 zł. sr.	108 25	108 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	82 50	83 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	224 50	225 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	79 —	80 —
Tramway wied. po 200 zł.	103 25	103 75
Węg. galic. (Łup.) po 200	85 75	86 25
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	97 50	98 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	94 50	95 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	105 50	106 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 75	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	84 —	85 —

	płaca zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81—	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8760	88—
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	—	9050
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	——
„ „ „ w. a.	9670	9690
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6850	69—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6375	6425
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	——	——
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	9050	91—
„ em. 1862 5 pr.	90—	9050
„ em. 1870 5 pr.	8270	83—
„ em. 1872 5 pr.	84—	8450
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	10025	10075
„ „ 5 pr. w. a.	96—	9750
„ „ 5 pr. sr.	106—	10625
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. m. w. a.	101—	10150
„ II. em. 5 pr. „	98—	9850
„ III. em. 1871 300	9575	9625
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	——	——
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7725	7775
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76—	7650
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	67—	6725
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	——	——
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7575	76—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72—	73—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72—	7250
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6050	6120
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	162—	16250
Klary po 40 zł. m. k.	31—	3150
Keglevich po 10 zł. m. k	1350	14—
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	2875	2925
Rudolfa po 10 „ „	—	——
Ks. Salm po 40 „ „	39—	3950
St. Genois po 40 „ „	2625	——
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	2050	21—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2250	2350
Windischgrätz po 20 zł.	2475	2525
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5935	5960
Frankfurt 100 mark	5935	5960
Hamburg 100 mark. mark	5935	5960
Londyn 10 ft. sterl.	122—	12220
Paryż 100 frank.	4840	4850



we Lwowie ulica Karola Ludwika Nr. 3¼.

polecają na obecny sezon znaczne transporta modnych wiosennych i letnich towarów bławatnych, materji jedwabnych, perkalików francuskich, Oxfordów, płócien alzackich Kretonów i t. p. Główny skład wielki wybór płócien, bielizny stołowej, pończoch i skarpetek, bielizny własnego wyrobu dla dam i mężczyzn. Również polecamy nasz salon gotowych sukien i konfekcji dla dam a zaopatrując takowy bez przerwy w najnowsze modele paryzkie, jesteśmy w możności tak gustem jako i wykonaniem nam powierzonych robót, tym podobne zakłady zagraniczne w zupełności zastąpić.

Nowy z druku wyszły cennik rozsyłamy na żądanie franko. Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej. 1—?

Ceny stałe.

Już nadeszły, pierwsze transporta z tegorocznego nalewu [illegible]

Wody mineralne

[illegible]

Główny skład [illegible] St. Markiewicza [illegible]

Świeże WODY MINERALNE

z zdrojowisk krajowych i zagranicznych tegorocznego napełniania otrzymał handel

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem Karola Schubutha)

6. we Lwowie ulica Krakowska 6.

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis.

2090 1—?

Realność na Zielonem

do sprzedania, składająca się z Willi i 5 pokoi z przynależytościami, dalej domek o 4 pokojach, stajni na 12 koni, do tego 9 morgów gruntu. Bliższą wiadomość udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie**, ulica Halicka l. 13. 2091 1—2

EKONOM

kawaler, mający lat 28, przyjemnej powierzchowności, posiadający 9-letnią praktykę w większych gospodarstwach i znajomość użycia wszelkich maszyn gospodarczych, oraz domową kurację inwentarza, poszukuje posady za stosowne wynagrodzenie. Proszę adresować **N. N.**, poste restante **Bursztyn.** 2058 1-3

ASYSTENT farmacji,

poszukuje od 1. maja b. r. umieszczenia. Adres: **L. S. 16 w Rzeszowie,** poste restante. 2047 4—6

Leçons de langue française Notions élémentaires — Conversation littérature française. Par un jeune homme récemment arrivé de Paris. S'adresser a la Redaction du journal. 1—?

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.